

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Piątek, dnia 8 marca 1912 roku.

Redakcja i administracja "Nowego Kurjera Łódzkiego" mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej 37.
 Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.
 Administracja otwarta od 8 rano do 8 wieczór.
 Adres telegraficzny "Łódź Kurjer".
 Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.
 Za odnośzenie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.
 Za przesyłkę zagranicą dolicza się 60 k. miesięcznie.
 Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobne ogłoszenia 1/2 kop. za wyraz.
 Ogłoszenia zamieszkoane: 1 str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz petilowy lub jego miejsce. administracja wypłacać nie będzie.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień”, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa nr. 23; w Zgierzu: Al. Bielas, Poczek. Tram. Nowy Rynek
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metz i S-ka.

Teatr Popularny. *Dziś* wiecz. **Obleżenie Warszawy.** *Jutro* po poł. **Gdzie Kohnowie.** *Jutro* wiecz. **Hamlet.**

Varieté Helenów. Nowe :: Debiuty || **Międzynarodowe walki kobiet!** Od soboty dn. 24 lutego r. b.

Kabaret „ERMITAGE“ **Interesujący familijny program marcowy**
 Dzielna 18. **Nowe Debiuty** :: **Nowe atrakcje** ::
 Początek przedstawienia o g. 11 w.
 Doborowa kuchnia. **Przystępne ceny.**

Cabaret Varieté Colosseum
 Zachodnia № 53.
 Niebywały w Łodzi program oraz występy gwiazdy subrettek **Luizy Prinz**
La Belle Manolita prolongowana

Zarząd Stowarzyszenia Kom. Łódz. O. H. P.
 ma zaszczyt zawiadomić swoich członków, że w Sobotę 9 Marca o godz. 4-ej po poł. odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia, Mikołajowska Nr. 3/5
Roczne Zebranie Członków
ZARZĄD.

NAJSKUTECZNIEJSZY ŚRODEK usuwa

piegi, pryszczki, opaleniznę, wagner, ozerwoność twarzy i wszelkie plamy

Pasta do twarzy
 wynalazku aptekarza **Jana Niwińskiego.**

Dla uniknięcia nadladownictwa, każde pudełko zaopatrzone jest w plombę, na której znajduje się № 204 i nazwisko wynalazcy

Jan Niwiński.

Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i perfumeryjach.



prawdziwie tylko z apteki św. Ducha **Wiedeń**

Dalszejszy numer składa się z 8-miu kolumn.

Kalendarzyk.

Piątek, d. 8 marca 1912 r.

Dziś: Jana Bożego W.

Jutro: Franciszki Rzymiański.

Czas odnowić prenumeratę.

Wstęp do bajek.

Był młody, co nie tańczył, stary, co nie [zrzędził,
 Był głupiec, który mędrca w koki róg [zapędził,
 Był próżniak, co się w końcu wziął do [pracy znojów,
 Była niewiasta, która nie cenila strojów, Lecz nie było takiego na tym życia [szlaku,
 Co by nie lubił pijać Szustowa Koniaku.

Jaroński-Grabski.

Smutny, lecz charakterystyczny wypadek dla działalności Koła polskiego w Dumie mieliśmy w dniach ostatnich. Podczas głosowania w komisji co do poprawki, uczynionej w kwestji praw wyborczych, żydów na Litwie i Rusi, poseł Grabski wstrzymał się od głosowania.

Fakt to może na pozór nieznaczny, lecz wgląbnym się w jego treść i zestawmy z niedawnym wystąpieniem posła Jarońskiego.

To ostatnie wystąpienie, pletnowane w całej prasie postępowej polskiej i rosyjskiej, jak wiemy, miało na celu ograniczenie praw wyborczych żydów w przyszłym samorządzie Królestwa.

Nastąpił cały szereg komentarzy, tłumaczących taktykę p. Jarońskiego, oraz wogóle stronnictwa, starającego się w imię pewnych zasad humanitarnych i patryjotycznych ograniczyć prawa żydów, o ile to będzie w ich mocy.

Przedstawiciele Koła polskiego wystawiali motywy i dowody konieczności

tego rodzaju postępowania. W pierwszych tłumaczeniach zaczęto wymawiać żydom wszystkie datki i dobrodziejstwa, następnie weszła kwestja „litwactwa”.

Otóż w imię ograniczania „litwaków” postanowiło Koło ograniczać i prawa żydów miejscowych, przesiąkniętych polską kulturą i mających wspólne z narodem polskim ideały.

„Obawiano” się napływu litwaków, którzy mogą doszczętnie zniszczyć kulturę, przemysł i handel polski i mogą kraj nasz zrusyfikować. Rozumna obawa, lecz czy można było w imię tej obawy ograniczać prawa narodu, który się łączy z narodem polskim? Etyczne zasady Koła polskie odrzuciło. Będąc blade i niezdędyowane w stosunku do narodu silniejszego, względem słabszego stara się siły swe wykazać.

A teraz znów spotkaliśmy się z dziwniejszym jeszcze charakterystycznym wypadkiem. Chciano ograniczyć prawa żydów w Polsce, z obawy napływu „litwaków”, lecz w kraju, w którym już uzyskali oni obywatelstwo, czyż prawa te im się słusznie nie należą! Lecz etyka Koła postanawia, za nie i to już... bez komentarzy.

A teraz, odrzuciwszy względy etyczne, spójrzmy co sobie Koło Polskie zgotowało tymi dwoma wystąpieniami.

Po pierwsze, chcąc ukrócić napływ litwaków, należało znaleźć środek, któryby ich mógł utrzymać w innym kraju, a takim jedynie jest nadanie im szerszych praw w kraju, gdzie mieszkają i gdzie się już dostatecznie zaklimatyzowali. Tym krajem jest przecież Litwa. Należało więc usilnie popierać powiększenia ich praw wyborczych.

Teraz dalej. Drugi raz, okazując swój, zresztą i tak nieukrywany antysemityzm, naraża się Koło dużej części lewicy, która w imię swych haseł dąży do zrównania wszelkich wyznań i stanów.

Tem samem traci przecież tę ważną partję, która przyłączyła się do niego w bieżącej sprawie chełmskiej. Wyrabia sobie Koło opinię stronnictwa o poglądach wązkich i zacofanych i tem samem odsuwa od siebie myśl świeżą i jedną, która zaczyna brać górę w Du mie.

Trzecią szkodą, którą Koło Polskie wyrządziło już nie tylko sobie, lecz całemu narodowi, więcej, dwu narodom, żyjącym na jednym szmacie ziemi jest to poróżnienie tych dwu narodów.

Nie myślimy i myśleć nie chcemy, żeby naród polski był tegoż zdania co i Koło Polskie, nie chcemy tego myśleć, bo byłoby to dla wszystkich, obywateli kraju smutnem i bolesnem.

My myślimy zawsze inaczej i w imię wspólnej łączności starajmy się tego rodzaju fakty piętnować.

Narzućmy na to zasłonę zapomnienia i niech nazwiska, jak Jarofski i Orabski będą dla nas dźwiękami, które muszą ustąpić przed nazwiskami nowych ludzi i działaczy, którzy w imię braterstwa, swobody i równości nie będą nikogo ograniczali.

Zyg. Munt.

Sprawa chełmska.

Z przebiegu obrad i głosowań w Dumie można już obecnie wywnioskować, jaką zasadniczą linię postępowania przyjęła frakcja październikowców w sprawie chełmskiej. Z wyjątkiem kwestji poddania nowej gubernji pod bezpośrednią władzę ministra spraw wewnętrznych i wyjęcia jej z pod kompetencji general-gubernatora warszawskiego, w której to kwestji głosy październikowców się rozstrzeliły, we wszystkich innych kwestjach cała frakcja głosuje solidarnie: za niewyłączeniem Chełmszczyzny z Królestwa; za zmianami mającymi charakter administracyjny i wchodzącymi raczej w zakres t. zw. „wyższego zarządu”, np. za uzależnieniem sądownictwa i szkolnictwa od Kijowa; wreszcie przeciwko ograniczeniom, stosowanym do polaków.

Ponieważ nacjonaliści i prawica stanowią w Izbie mniejszość, więc wolno przypuścić, że rezultaty trzeciego czytania nie będą odmienne od rezultatu drugiego, z jednym tylko może choć nieprawdopodobnym wyjątkiem, że prawy październikowcy zmienią swoje zdanie co do poddania gub. chełmskiej pod zarząd ministra i głosować będą z odłamem, reprezentowanym przez Chomiakowa i Lerchego za pozostawieniem jej pod władzą general-gubernatora warszawskiego.

Znając skład Rady państwa i jej tradycje, którym pozostała wierna pomimo gruntownej rekonstrukcji w roku 1906, można przewidzieć, że projekt chełmski w takiej koncepcji i formie jak wyjdzie z Dumy nie będzie prawdopodobnie w Radzie państwa przyjęty. Zrobi ona w nim niewątpliwie znaczne poprawki. Może ona wszakże, za pomocą swych poprawek, projekt zarówno pogorszyć jak polepszyć.

Uznając, że pozostawienie Chełmszczyzny w składzie Królestwa, z jednoczesnem przyłączeniem jej do kijowskiego okręgu sądowego i naukowego jest prawodawczym i administracyjnym non-sensem, Rada państwa może temu non-sensowi zapobiedz, albo przekreślając właśnie artykuły projektu, albo uchylając, w imię konsekwencji, wyodrębnić z Królestwa Chełmszczyznę.

Przechylenie się w tę czy tamtą stronę zależeć będzie od tego, czy większość członków Rady państwa jest w duszy przeciwną projektowi chełmskiemu, czy też dlań przychylną, czy go uważa za czyn politycznej mądrości, czy też za

nieobrachowany wyrok nacjonalizmu, który queret quem devorat. To jest jeszcze zagadką.

Zjazd nacjonalistów.

Na pierwszy wszechrosyjski zjazd nacjonalistów, otwarty w ubiegłą niedzielę w Petersburgu, przybyło około 200 osób, w tej liczbie około 100 delegatów oddziałów prowincjonalnych Związku. Zjazd otworzył dłuższem przemówieniem prezes klubu nacjonalistów, Bałaszew, który, zaznaczywszy, na wstępie, że rząd rosyjski w końcu ubiegłego i na początku bieżącego stulecia był bardzo nieżyczliwie usposobiony dla idei nacjonalizmu, w następujący sposób scharakteryzował działalność rządu przedkonstytucyjnego:

— Wszędzie i zawsze szukając buntu, upatrując go we wszystkich prężających indywidualności, siła rządząca doprowadza do maximum, do wirtuozyzmu zapobieganie i tłumienie tego, co, według jej przekonania, jest przestępstwem, i używa tego tak zreszcie, że niweczy i tłumi wszelką inicjatywę osobistą, wszystko samodzielne i silne, jednem słowem, to wszystko, co w swojej całości przedstawia fizjognomię narodu i robi się to wszystko w imię i pod osłoną flagi narodowej. Ten niezręczny kierunek musiał wydać i wydał bardzo gorzkie owoce.

Takie były wyniki dawnego systemu rządowego. Na całej nieskończonej szerokości naszej nieobjętej ojczyzny od lepianki włościańskiej do wspaniałych pałaców — wszędzie panowało niezadowolone, wszędzie wytwarzał się i umacniał ten stan umysłów, przy którym wypadki 1905 — 1907 roku były zupełnie naturalne i nieuniknione.

Diaczącóż jednak wypadki te rozegrały się nie pod flagą narodową, diaczego od samego swego początku miały charakter antyrosyjski, obcoplemienny? Według mojego zdania tłumaczy się to w sposób bardzo prosty.

Rosja stała się niejednoplemienną, trzecią część jej ludności tworzą obcoplemińcy, i otóż ta część ludności, oprócz ogólnych dla wszystkich przesładowań i samowoli, musiała znosić świadome naigranie się z świętej dla nich rzeczy, — z ich narodowej godności; to wywołało wśród nich większe w porównaniu z nami nagromadzenie gorczy i krzywdy i rzucało ich w wielkiej liczbie w szeregi rewolucjonistów. I wszyscy ci rewolucjoniści popełnili ten sam błąd, który przed nimi popełniał rząd: ujrawszy w jego ręku flagę trzykolorową, rzucili się na niego, chcieli ją wyrwać i wrzucić do błota. W tym czasie zrodziła się wielka idea nacjonalizmu i da Bóg, że nigdy już nie zamrze”.

W dalszym ciągu swej mowy Bałaszew zapewniał, że nacjonaliści bynajmniej nie dążą do pochłonięcia i unicestwienia inorodców. Ale obowiązkiem nacjonalistów jest poprzeć pozytywne dążenia i zgnieść szkodliwe. Dlatego też domagają się, aby wszyscy nie rosjanie pogodzili się raz na zawsze z tem, że stanowią nieodłączną część Rosji niepodzielnej.

W zamkniętem posiedzeniu zjazdu powzięto następujące rezolucje:

- 1) Odrzucono wszelkie bloki z polakami, jakkolwiek niektórzy nacjonaliści uznawali korzyść tego rodzaju bloków.
- 2) Bloki z innymi „inorodcami” zjazd uznaje za możliwie pod warunkiem, jeżeli inorodcy owi uznają niepodzielność państwa i pierwszeństwo narodu rosyjskiego przed innymi.
- 3) Prawa żydów nie mogą być rozszerzone pod żadnym pozorem.
- 4) Bloki wyborcze można zawierać z partjami stojącymi nie dalej na lewo niż październikowcy, z prawicy zaś jedynie z temi organizacjami, które uznają Dumę państwową.

Reformy sanitarne.

W ostatnich czasach w Rosji coraz bardziej odczuwa się konieczność reorganizacji urzędów sanitarnych i wydania

szeregu nowych ustaw dla zabezpieczenia zdrowia ludności. Zwłaszcza chodzi o włożenie na samorządy ziemskie i miejskie określonych zadań sanitarnych, których spełnianie jest niezbędne dla ogólnej kultury.

Ministerjum spraw wewnętrznych od r. 1907 zajęte jest całkowitą rewizją przepisów sanitarnych, obecnie w państwie obowiązujących. Kilka nowych ustaw, mających zastąpić dzisiejsze artykuły ustawy lekarskiej, ministerjum już wygotowało i wkrótce złoży ciałom prawodawczym.

Są to mianowicie, projekty przepisów: a) o zabezpieczeniu dobroci artykułów spożywczych i napojów; b) o szczepieniu ospy; c) o sprzedaży trucizn i środków ostrych; d) o urządzeniu cmentarzy oraz krematorium do palenia zwłok, tudzież o chowaniu i rejestracji zmarłych i e) o ochronie granic morskich i lądowych państwa przed zawlečeniem zarazy.

Oprócz tych gotowych już projektów, w obecnej chwili przygotowuje się projekt ustawy o sanitarnej ochronie wód i gruntów, który wkłada na samorządy miejscowe obowiązek dostarczania ludności zdrowej wody i zabezpieczania wód od brudnych ścieków.

W sprawie zaprojektowanych przez rząd przepisów sanitarnych dla mieszkań w większych miastach, ministerjum otrzy-mało opinie 76 rad miejskich, które przekazano radzie do spraw gospodarstwa lokalnego.

Wszystkie te ustawy mają na celu polepszenie opłakanego stanu sanitarnego miast i wsi i w całym państwie.

Kolej warsz.-wiedeńska.

Wstrzymaną z dnia 1 stycznia r. b. pracownikom etatowym dopłatę 5 proc. od pobieranej pensji za wysługę trzyletnią, obecnie z decyzji ministerjum przywrócono.

Dopłata ma być dołączona za ubiegłe trzy miesiące (styczeń, luty i marzec), do pensji za marzec r. b.

Przy znacznie wzmagającym się ruchu towarowym na skarbowej kolei wiedeńskiej, tabor przewozowy, powiększony będzie o 1,200 wagonów towarowych wszystkich typów.

Rada zarządzająca b. Tow. akcyjnego kolei warsz.-wiedeńskiej, stosownie do upoważnienia ogólnego zebrania akcjonariuszów, na ostatnie gratyfikacje dla pracowników, wyznaczyła 600 tys. rb.; gratyfikacja ma być wypłacona przed świętami Wielkiejnocy.

Dymisja gabinetu Khuena.

Budapeszt, 6 marca.

Hr. Khuen udaje się dziś do Wiednia aby wręczyć cesarzowi dymisję całego gabinetu. — Wszyscy przygotowują się na bardzo ciężkie i prawdopodobnie bardzo długie przesilenie, albowiem według dotychczasowego stanu rzeczy i po wczorajszych uroczystych przyrzeczeniach, na posiedzeniu partji rządowej wszyscy chcą bojkotować misję utworzenia gabinetu i żaden z polityków węgierskich nie zechce przyjąć misji utworzenia gabinetu, ani przeprowadzić ustawy wojskowej bez znanej rezolucji.

Wprowadzie powszechnie wymieniają Lukacsa, jako przyszłego prezydenta ministrów, jednak i on miał wczoraj oświadczyć, że bez tej rezolucji ustawy wojskowej nie przeprowadzi. Prawdopodobnie cesarz zaważwie do siebie szereg węgierskich polityków, aby się z nimi naradzić. W pierwszym rzędzie mają być wezwani Lukacs, Tisza, Wekerle i hr. Andrassy. Nie ulega jednak wątpliwości, że jeżeli partja rządowa wytrwa przy wczorajszej swojej uchwale, to przyjdzie nie tylko do przesilenia rządowego, lecz także do przesilenia parlamentarnego, ponieważ partja rządowa sprzeciwia się dotąd stworzeniu jednorocznego prowizorium w sprawie wojskowej z podwyższeniem kontyngensu rekruta bez równoczesnego zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej.

Wobec tego należy się obawiać innych komplikacji na Węgrzech. Sejm

węgierski ma być jeszcze w tym tygodniu odroczone aż do zafatwienia przesilenia. Dziś odbędzie się pojedynek między hr. Tiszą a Justhem, który nazwał pogwałcenie regulaminu przez Tiszę w roku 1905 „nikczemnością”.

Mały feljeton.

Na „saksy”.

Na dworcu kolejowym stała nielczna gromadka: kilku chłopaków z tobołkami i parę kobiet z dziećmi. Stali smętni, w milczeniu, tzy w oczach im zaschły, a gardła ściągnały jakiś skurcz bolesny, że z trudem tylko rzuciło które jakie słowo.

Zdało się, że oczekują oni na coś takiego, co tchnieniem śmierci, zmrozi im serce w piersiach...

Gdzieś, na uboczu, przyczajony wiatr zerwał się naraz i ze skowytami uderzył gniewliwie w oczy biedakom, niesąc z oddali tajemnicy jakiś poszum...

Westchnęli wszyscy i znać było, że ten z dala idący odgłos, dął w nich wszystko na strzępy; w sercach ich rozszalał ból dojmujący...

Szum z dala płynął coraz wyrazistrzy, jakby jakiś potężny, niszczycielski żywioł; serca chłopów poczęły drzeć coraz bardziej, aż wreszcie głośne łkanie wstrząsnęło ich piersiami. Popłynęły rzęsiste tzy; kobiety tuląc dzieci do siebie uderzyły w głośny lament.

Z hukiem i syczeniem zajechał pociąg. Gromadka ruszyła się do wagonów. Przy pożegnaniu płacz ogólny zlat się w jeden jęk, jakby podczas pogrzebu, kiedy grudki ziemi na wiek trumny się wałają...

Zatrzaśnięto drzwiczki wagonów. Przez okna, wychyliły się jeszcze na ostatnie pożegnanie głowy odjeżdżających rzucili ostatnie słowa pożegnania i pociąg ruszył w dalszą drogę.

Pozostały tylko zawodzące kobiety i tulący się do nich drobniak.

Pojechali w daleki świat — za chlebem... Nie stało dla nich chleba, ni przytułku, ni nawet kawałka własnej ziemi tutaj, gdzie marnemu robakowi nie zabrania nikt bytowania...

I ten siermiężny lud, którego ojcowie użyźnili swoją krwawą pracą i potem tę życiodajną polską ziemię — pozabawiony środków do życia — chatę i rodzinę zostawia, a sam w świat wiec się musi i walczyć:

O ten kęs czarnego chleba...

O skibę ziemi pod własną trumnę...

O ty ziemio polska — ty za- [można,

O ty ziemio polska tak bogata — Ze wyżywić mogłabyś pół świata [ta

A dla własnych dzieci nie masa [chleba!

Włodz. S. Popiel.

Wiadomości ogólne.

○ **Ustawa kwaterunkowa.**

Zgodnie z obowiązującą w Królestwie ustawą kwaterunkową dla wojsk, ministerjum wojny ustanowiło osobną taryfę opłat, należnych właścicielom nieruchomości w Królestwie za lokale, przeznaczone na kuchnie i piekarnie dla oddziałów, pilnujących amunicji wojskowej (prochu, pocisków i naboju) w składach okręgu warszawskiego.

Opłata ta wynosi, zależnie od klasy miejscowej, 60 do 280 rb.

○ **O wolny wybór.** Już powrotnie urzędniczkim pocztowe zwróciły się z prośbą do Rodiczewa, aby ten, jako poseł, wniósł do Dumy sprawę dlaczego kobieta pracująca na poczcie ma obowiązek wychodzić za mąż tylko za urzędnika „pocztowego”.

○ **Zmiany w ministerjum spraw zagranicznych.** „Birz. Wied.” dowiadują się, że wśród wyszyci kierowników ministerjum spraw wewnętrznych mają nastąpić ważne zmiany.

○ **Lekarze wojskowi.** W tych dniach otrzymali lekarze wojskow

połączenie, ażeby nawet w czasie, kiedy nie znajdują się na służbie przy wojsku, nosili zawsze mundur wojskowy, pałasz i ostrogę na butach.

Ze świata.

□ Proces manifestantów.

Dziś rozpoczyna się, we lwowskim sądzie karnym proces 4 studentów politechniki lwowskiej, z których 2 pochodzi z Królestwa, o udział w grudniowych manifestacjach ulicznych z powodu sprawy chełmskiej. Oskarżonych bronią: prof. Makarewicz, Dziedziulewicz i Pierricki.

□ W przystępie szału.

W przytułku im. Dzieciątko Jezus we Lwowie, powstała ogromna awantura.

Wpadł tam, w ataku szału umysłowo chory Józef Marcinowicz, były artysta teatru rosyjskiego i usiłował porwać i unieść ze sobą jakieś dziecko.

Personel zakładu usiłował temu przeszkodzić, skutkiem czego wywiązała się bezładna szarpanina. Marcinowicz podał na jednej z zakonnic habit, powybijał szyby i poniszczył sprzęty. Ostatecznie zdołał on wydostać się na ulicę, gdzie szaleńca obezwładniono i sprowadzono na policję.

Tłumaczył on się, że sam zamierza założyć przytułisko w hotelu Zorza.

Z Cesarstwa.

Δ Zdejmowanie czapek.

Książę Światopełk-Mirski w czasie, gdy był ministrem spraw wewnętrznych, wydał rozporządzenie, że wolno jest na poczęcie załatwiać interesy w czapce czy kapeluszu.

Obecnie Związek narodu rosyjskiego ma prosić władzę urzędową, aby interesanci obowiązani byli w gmachu pocztowym zdejmować nakrycie głowy.

Sojusznicy nic nie piszą o tem, czy podobna reforma ma wpłynąć dodatnio na szybkość obsłużenia publiczności przez urzędników.

Δ Wyrodna kobieta.

W Tyflisie osadzono w więzieniu niejaką — Zaniecką, która niedawno otruła własne 5-letnie dziecko. Podczas śledztwa Zaniecka się przyznała, że parę lat temu otruła też swego męża.

Δ Uniwersytet kazański

w nędzy. Docenci prywatni uniwersytetu kazańskiego nie otrzymali dotychczas pensji za minione półrocze. Sytuacja jest krytyczna, gdyż w dniu 29 lutego st. st. zamknięte zostaną wszystkie katedry.

Z LITWY I RUSI.

× Nowe stowarzyszenia.

W Kijowie uzyskało legalizację „Stowarzyszenie młodzieży polskiej instytutu handlowego w Kijowie”. Celem „Stowarzyszenia” jest samopomoc koleżeńską, w jaknajszerszym tego słowa znaczeniu.

Wadomości krajowe.

+ kara prasowa.

Redaktor „Kurjera” lubelskiego, p. Wiktor Giełżyński, na mocy postanowienia generała gubernatora warszawskiego, skazany został w drodze administracyjnej na 300 rubli kary lub 2 miesiące aresztu za wydrukowanie w nr. 14 z r. b. artykułu p. St. Poraj p. t. „Czyżby zapomnienie”.

+ Angielscy studenci.

Do Warszawy przybyła grupa studentów uniwersytetów angielskich.

Wycieczka ma na celu poznanie życia społecznego w Cesarstwie i Królestwie.

Prawie wszyscy uczestnicy wycieczki władają polskim lub rosyjskim językiem.

Jest to pierwsza grupa zorganizowanej studenterii angielskiej; następna grupa podobno przyjechać ma w miarę powrotu pierwszej.

+ Straszny wypadek.

Onegdaj kopalnia „Juljusz” w Niemcach, należąca do Towarzystwa warszawskiego była widownią strasznego wypadku.

Mianowicie podczas zdejmowania z wału liny, załamał się pomost i cały ciężar przygłodził szefa wydziału mechanicznego, inżyniera Edwarda Dąbrowskiego, który poniósł śmierć na miejscu.

Wypadek ten wywarł wstrząsające wrażenie, gdyż Edward Dąbrowski, pracując od lat kilkunastu w Towarzystwie cieszył się sympatją ogólną i liczył zaledwie 32 lata.

+ Znaleziony skarb.

Znaleziony w wydziale bagażowym dworca brzeskiego w Warszawie cenny bagaż — waliza wartości 140,000 rubli, okazała pełną akcją jakiegoś towarzystwa, które jak się okazuje nie zostało ostatecznie zorganizowane.

W dodatku termin akcji upłynął 10 lat temu.

Ów „skarb” zatem nie przedstawia żadnej wartości.

+ Bandytyzm w Kaliszu.

Onegdaj w Kaliszu, niewykryty bandyta dokonał sam jeden śmiałego napadu na kantor p. Wartkiego, przy ul. Główny

Rynek nr. 25, w czasie kiedy tam znajdował się tylko jeden urzędnik, Samuel Kott.

Przyłożywszy urzędnikowi brauning do skroni, bandyta zmusił go do wydania mu klucza od biurka, z którego zabrał 100 rb., następnie zaś z posiadanych przy sobie prywatnych pieniędzy p. Kotta zabrał 90 rb. (zostawiając mu w portfelu 40 rb.) i znów pod groźbą rewolweru zabronił ruszać się z miejsca.

Zawiadomiona bezwzględnie o powyższym napadzie policja; powiadomiła o całym zajściu prokuratorję, która natychmiast wydelegowała na miejsce wypadku specjalną komisję dla przeprowadzenia ścisłego śledztwa.

Wypadek ten, w jasny dzień, w tak ruchliwym miejscu, jak główny Rynek, wywołał w mieście potężne wrażenie.

Oburzający wyzysk.

Mówi się wiele o przesileniu ekonomicznym, jakie przeżywa w obecnej dobie nasz przemysł. Szerog bankructw zmniejszenie produkcji, brak nabywców i t. p., to najjaskrawsze cechy owego przesilenia.

Wszystko to wszakże odbija się w pierwszym rzędzie na olbrzymich rzeszach robotników, którzy wobec takich warunków zmuszeni są poczynić w budżecie swym oszczędności, kosztem własnego zdrowia.

Wszystko to jednak ma swój pewien wykładnik w ogólnym zastoju przemysłowym.

O ile fabrykant, zmuszony warunkami zewnętrznymi, zmniejsza ilość dni robotniczych w tygodniu, o ile, zgodnie z istniejącymi przepisami prawnymi, proponuje swym pracownikom obniżenie zarobków, z uprzedzeniem na dwa tygodnie — nie można go w danym wypadku winić: jest on w porządku, pragnie przetrzymać przesilenie i doczekać się znów normalnego okresu.

Tam wszakże, gdzie fabrykant postępuje wbrew obowiązującym paragrafom prawa, gdzie lekceważąc swych robotników, bez uprzedniej zapowiedzi oznajmia im w dzień wypłaty: „dostaniecie za ubiegły tydzień tylko tyle, a tyle (to jest znacznie mniej) i na przyszłość więcej płacić nie będę” — to tego rodzaju postępek nazywa się oburzającym wyzyskiem.

A takie właśnie fakty mamy do zanotowania i w imię sprawiedliwości, bezstronności i uczuć humanitarnych, podajemy do publicznej wiadomości.

W mechanicznej tkalni i apreturze

kolorowej przędzy bawełnianej Emila Eiserta i S-ki przy ulicy Pańskiej nr. 94, cztery tygodnie temu, bez uprzedniego oznajmienia, wypłacono zarobki znacznie niższe niż zazwyczaj.

Zainterpelowana administracja fabryki wyjaśniła, iż postanowiła obniżyć płacę.

Porównawcza tabliczka cennika dawnego i obecnego przedstawia się jak następuje:

Za sztukę 100 arsz. (12 nicieli) płacono: dawniej 1 rb. 60 kop. obecnie — 1 rb. 40, za sztukę 120 arsz. (18 nicieli) płacono: dawniej 2 rb. 10 kop., obecnie 1 rb. 70 kop.; za kolorówki: dawniej 1 rb. 70 kop. obecnie 1 rb. 30 kop., za gładkie — dawniej 1 rb. 55 kop., obecnie — 1 rb. 20 kop. Wynosi to różnicę w tygodniowym zarobku od 2 — 3 rubli mniej. Prócz tego powiększono sztuki do 120 arszynów.

Niezależnie od tego zmniejszono płacę snowaczom i trajberkom. Dla pierwszych wynosi to różnicę od 3—5 rb. tygodniowo mniej, dla drugich — do 1 rb. 20 kop. mniej.

Obecny zarobek robotnika waha się między 4 a 8 rublami tygodniowo. Czy za taką płacę może utrzymać się robotnik wraz z rodziną? Nawet nieprzyjaciel robotnika (jeśliby się taki znalazł) stanowczo musi dać odpowiedź przeczącą.

Pomimo nieprawego postępowania administracji fabrycznej, robotnicy nie zaprzestali pracy. Nie stawiali również ze swej strony żadnych nowych żądań, lecz domagali się utrzymania dawnych warunków. Ponieważ słuszne ich żądania nie zostały uwzględnione, zwrócili się do inspekcji fabrycznej, która, zbadawszy sprawę, poleciła fabrykantowi zapłacić robotnikom niesłusznie wstrzymane zarobki.

W odpowiedzi na to administracja fabryki wymówiła pracę wszystkim robotnikom, zobowiązując ich do odrobienia, prawem przepisanych dwóch tygodni.

Nawiasem należy nadmienić, że fabryka E. Eiserta posiada 310 warsztatów, zatrudniających 155 robotników.

Jaka dać nazwę tego rodzaju postępkowi? W każdym bądź razie „czynem obywatelskim” nazwać go się nie godzi.

Z Sali Obrad.

Z Tow. „Sanitas”.

Wczoraj o godz. 5 i pół odbyło się ogólne zebranie Towarzystwa „Sanitas”.

11)

OTTON RUNG

Lotnik Jacquelin.

Tłom. K. Tom.

Obchodząc wokół ten kolos i bacznie na siebie przyglądając, poznałem kilka części należących do pierwszego aparatu, ale ten był bez porównania potężniejszy rozmiarów, prócz tego miał kilka nowych urządzeń: ztylu zakończony był czemś naksztalt steru-ogona, zaś na dwóch wygiętych rogach nad płatem noszonymi mieściła się podwójna płaszczyzna, mająca służyć jako ster wysokości; pod podłużnym trójkątnym siodełkiem mieścił się widocznie motor.

W zadumie stojąc przed kolosem, poczułem nagle, że ktoś stanął za moimi plecami; obróciwszy się, ujrzałem przed sobą ponurą brodatą twarz Jacquelin'a.

Od pierwszego wejrzenia spostrzegłem, że zmienił się bardzo. Na twarzy rozgościł się wyraz smutku i rozgoryczenia, zaś te same oczy, które dawniej uderzały otwartą jasnością spojrzenia, patrzyły teraz ze złością i groźbą ukrytą.

Ruchy nabrały jakiejś dziwnej gorączkowości i gwałtowności; ani przez chwilę nie mógł Jacquelin stać spokojnie. Cała postać

wyginała się w dziwaczne kontorsje, jak gdyby ciało starało się przyjąć taką pozycję, jakiej z natury rzeczy przyjąć nie może, a on walczyć musiał z odruchami swych potężnych mięśni.

Zrozumiałem, że był cały w mocy jakich nieprzewycięzonych sił jego wrażliwa dusza zmuszona była balansować, by nie stracić równowagi.

Dużo czasu upłynęło zanim mogłem wyciągnąć go na rozmowę.

— Jak pan widzi, mój nowy aeroplan już gotów, — rzekł po chwili, już nieco uprzejmie.

— W tych dniach mam zamiar wznieść się.

Zrobiłem kilka swoich uwag o zmianach, wprowadzonych przez niego do nowego aparatu, ale po oczach poznałem, że mój przyjaciel nie jest usposobiony do pełnego zaufania.

— Poprzedni mój aparat — ślizgowiec, uszkodził się w dwa dni po naszym wspólnym wzlocie. Ale niema czego żałować: tak czy owak musiałby być z gruntu zmieniony i ulepszony.

— To co osiągnęliśmy zeszłym razem, ciągnął dalej po chwili, — nie ma przecież żadnego poważnego znaczenia. Zupełnie nic nie warte. Zabawka dla małych dzieci, — wzięty deseczkę i kręca się na niej po sadzawce. Mam teraz przed sobą większe, ważniejsze zadanie...

Stół tuż przy mnie, kołysząc się z lekka z opuszczoną na piersi potężną kudłatą głową, śle oczy tego jednocześnie badawczo wpa-

trywały się we mnie, sprawdzając wrażenie tego, co mówił.

— Teraz dopiero zrozumiałem, czego mi wówczas było brak i dlaczego pierwsze doświadczenia nie mogły mnie zadowolic.

Po wspólnym naszym wzlocie opadł mnie wówczas taki smutek, takie rozczarowanie że nie mogłem miejsca sobie znaleźć.

Stałem bezradny, patrząc na próżne moje ręce. — Wszystko, co osiągnęłem, zdawało mi się raczej dziwaczne, niż zadziwiające.

Myslałem sobie: oto rozwiązałeś zadana sobie pracę. Skończono! — A cóż dalej?...

I oto zdawało mi się zapewne że znalazł dalszą drogę.

— Teraz wiem już, co mam robić, — mówił gestykując szeroko, jak gdyby kreśląc w powietrzu figury, — Nie o to wcale chodzi, aby przefrunąć kilkaset metrów przy cichej pogodzie, bez przeszkód.

Chcę się zmierzyć z wiatrem burzę chcę pokonać.

Teraz zakreśliłem sobie nową, znacznie dłuższą marszrutę: pofrunę pod wiatr północny, naprzeciw prądu morskiego. Na północny wschód, na północ, — tam muszę pofrunąć. Wskazał ręką w kierunku skał.

— Widzi pan, tam za wzgórzem płonie światełko: to latarnia morska na przyładku de la Hagne? Chce ją okrążyć i śmignąć dalej — na północ! Jutro wyruszam w drogę.

(C. d. n.)

Zebrań to, zwołane w drugim terminie, było prawomocne bez względu na liczbę obecnych. Zagał zebrań prezes Tow., p. Princ, którego również powołano na przewodniczącego. Przewodniczący ze swej strony poprosił na asosów p. Langego i p. Grosa.

Po długich naradach i dyskusjach postanowiono zlikwidować przedsiębiorstwo, gdyż do dalszego prowadzenia przedsiębiorstwa brak jest funduszu. Postanowiono wybrać komisję likwidacyjną.

Do komisji likwidacyjnej powołani zostali pp. E. Jezierski, U. Zirkler, A. Besser, M. Princ, I. Lange, T. Gros, E. Maizner, K. Szmidi, K. Sildt i W. Föler. Likwidacja powinna być skończona do dn. 1 lipca.

Zebrań skończyło się o godz. 9. (1)

Zebrenie organizacyjne budowy Teatru polskiego.

Wczoraj, w Domu Ludowym przy ulicy Przejazd nr. 34, odbyło się zebrań w sprawie budowy Teatru Polskiego w Łodzi.

Osób zebrało się stosunkowo nie wiele. Świadczy to b. smutnie o mieszkańcach naszego miasta, którzy tak doniosłą sprawą niemal nie interesują się zupełnie.

Zebrań zagał inż. Golc, proponując na przewodniczącego d-ra Mittelstaedta, ten ostatni zaprosił na asosów pp. Krótowską, Jezierskiego, red. Filipowicza, oraz na sekretarza p. Gawrońską.

Odczytano sprawozdanie za czas od 21-III 1909 r. do dnia 31-XII 1911 r. Ze sprawozdania okazuje się, że Towarzystwo liczy 571 subskrybentów. W banku znajduje się 20175 rb. 08 kop., niezapłacono subskrypcji na sumę 30054 rb. 54 kop., wydatki administracyjne i podatki wyniosły 2821 rb. 93 kop., razem 53051 rb. 55 kop. Zadeklarowano udziałów 2055, na sumę 51375 rb., procent od sumy, złożonej w banku — 1666 rb. 55 kop., ofiara 10 rb., razem 53051 r. 55 kop.

Działalność komitetu damskiego ogranicza się do 1) sprzedaży udziałów po 25 rb., 2) sprzedaży cegiełek, oraz 3) urządzenia balu w roku 1911.

Książeczek z deklaracjami jest w obiegu 70, deklarantów 609. Trzecia część deklarantów zalega w opłacie rat rocznych, z których każda wynosi 5 r.

Sprawozdanie po krótkiej dyskusji zostało przyjęte i zaakceptowane.

Kwestja kupna placu pod budowę teatru wywołała długą i ożywioną dyskusję. Jedni byli zatem by kupić plac, motywując to tem, iż akwizycja sum na budowę teatru poszłaby wówczas znacznie szybciej, inni zaś radzili, aby poczekać do wprowadzenia samorządu i wówczas uzyskać na dogodnych warunkach plac od miasta.

Ostatecznie przyjęto wniosek inż. Golca następującej treści:

„Upoważnić zarząd Towarzystwa teatralnego i komitetu budowy teatru Polskiego, do kupna placu podług swego uznania, ewentualnie starać się o uzyskanie placu od miasta na warunkach oceny przez Tow. kred. miejskie. Jedyną prawną do kupna, jest zarząd Tow. teatralnego”.

Następnie omawiano program dalszej działalności. Mówiono wiele, wiele było frazeologii, konkretnych jednak faktycznie wyników dyskusja nie dała.

Dowiedzieliśmy się jedynie, że Tow. kred. miejskie zaofiarowało sumę 30,000 rb., E. Heiman 2000 rb., G. Geyerowa 4000 rb., Szyfler 1000 rb., Leonhardt 2,500 rb., Hordliczka i Stamirowski 1000 rb., W. Rapaport 1000 rb., i t. d. Postanowiono rozwinąć szeroką agitację wśród bogatych przemysłowców łódzkich, mających na celu akwizycję sum zaofiarowanych, lub mogących być zaofiarowanymi.

Komitet budowy teatru Polskiego składał się początkowo z 18 osób, z których obecnie pozostało zaledwie 8 osób. Inż. Golc odczytał listę 10 kandydatów, dla dopełnienia wyborów. Zaproponowano jeszcze 5 kandydatów, poczem przystąpiono do tajnych wyborów.

Komitet uzupełniony został przez wybory następującymi pp.: Kudlickim, Gawrońskim, d-rem Szajerowiczem, Jezierskim, bud. Karpińskim, Z. Fiedlerem, Józefem Zaksem, Rosiewiczem,

Maurycym Hertzem, red. Filipowiczem i Edmardem Brinkenhofem.

Posiedzenie zamknięto o godz. 11 i pół wieczorem.

W końcu małego uwaga: dlaczego komitet budowy zapomniał przygotować stół dla sprawozdawców pism miejscowych — wszak to rzecz nie wymagająca wielkiego zachodu, a przyjęta na wszystkich zebrań kulturalnych.

(s)

Od redakcji.

Wczoraj wieczorem o godz. 6 i pół, po otrzymaniu własnej depeszy z Piotrkowa, wydaliśmy nadzwyczajny dodatek, zawierający wyrok w sprawie Macocha i współoskarżonych z nim.

Treść wspomnianego dodatku nadzwyczajnego zamieszczamy w numerze dzisiejszym.

Przedstawienia dla naszych abonentów.

Na 25-te z rządu przedstawienie dla naszych prenumeratorów

w teatrze Popularnym,

które odbędzie się

we Wtorek 12 Marca r. b.

wybrałszy efektowny utwór historyczny Belcikowskiego p. t.

„Obleżenie Warszawy“

Sztuka ta na pierwszych paru przedstawieniach zyskała ośmierni sukces, a obecnie wystawiono ją w Warszawie z dużym powodzeniem

Bilety, za okazaniem kwitu z opłaconej prenumeraty, nabywać można w administracji pisma naszego po następujących cenach:

Łoże po rb. 1.80.	
Krzeseła w 1, 2 i 3 — —	60 kop.
„ 4, 5, 6 i 7 — —	48
„ 8, 9, 10, 11 i 12 — —	42
„ 13, 14 i 15 — —	37
„ 16, 17 i 18 — —	32
„ pozostałe — —	27
„ boczne bliższe — —	40
„ dalsze — —	32
„ najdalsze — —	25
Balkon 1 rz. — — — —	35
„ 2 i 3 — — — —	30
„ 4 i 5 — — — —	25
„ 6, 7 i 8 — — — —	20
Galerja numerowana — —	20
Nienumerowana — — — —	12
Szatnia i programy bezpłatnie.	

KRONIKA.

Z dna nędzy.

Za pośrednictwem „Kurjera“ zwracamy się dziś do naszych czytelników z gorącą prośbą o pomoc dla ginącej z głodu rodziny robotniczej.

Do redakcji naszej przybyła wczoraj niejaka Józefa Jakubowska i w krótkich słowach opowiedziała rozpaczliwą historję swego życia.

Maż jej, robotnik, pracował w fabryce. Ciężkie warunki życia podkopały stargane siły nieszczęśliwego, wyczerpał jego umysł nie mógł rozwiązać dręczącego pytania co będzie jutro, czem uda się nakarmić wiecznie głodne dzieci... od pół roku Jakubowski jest pacjentem w Kochanówku.

Nieszczęśliwy znalazł spokój, lecz nie na tem koniec tragedji głodowej pozostała matka z czworgiem dzieci — najstarszy chłopiec ma lat 11, najmłodsze ma lat 2 zaledwie. Kobieta pracuje w fabryce, gdzie zarabia, do 3 rb. tygodniowo. Suma ta ochrania rodzinę od śmierci głodowej, pozwalając jednocześnie umierać powoli z głodu i zimna.

Wobec braku środków na komorne, nieszczęśliwych przygarnięto z litości w jakiejś ciasnej izbie robotniczej. W kącie tej izby, na jednym sienniku, kurczy się przez długie noce zimowe matka i czworo głodnych dzieci, daremnie wyglądając pomocy.

Straszne położenie nieszczęśliwych utrudnia jeszcze groźba okropnego jutra; Jakubowska znajduje się w stanie odmiennym, lada dzień spodziewa się rozwiązania, a jednocześnie utraty zarobku i chleba.

Groźba tego jutra skłoniła nieszczęśliwą do publicznego ujawnienia znoszonej z godnością nędzy i rzucenia społeczeństwu rozpaczliwego krzyku o pomoc.

Niech krzyk ten nie przebrzmi bez echa.

Redakcja nasza chętnie pośredniczyć będzie w przyjmowaniu najskromniejszych bodaj datków lub wskazaniu adresu nieszczęśliwych.

=(a) Wyjazd niemieckiej komisji szkolnej. W tych dniach wyjechała do Petersburga delegacja niemieckiej komisji szkolnej z sekretarzem magistratu p. Jegorowem na czele.

Jak krząta pogłoski, delegacja wyjechała, aby prosić odośno władze o wstrzymanie wprowadzenia samorządu miejskiego.

Pogłoskę tę podajemy ze wszelkimi zastrzeżeniami, gdyż wydaje nam się absolutnie nieprawdopodobną.

=(b) W sprawie rzeźni. Jutro przyjeżdża do Łodzi członek Rady Ministrów rzeźni, radca stanu, Zajaczkowski w sprawach rzeźni miejscowej.

=(st) Podatek od nieruchomości. Na zasadzie rozporządzenia Izby skarbowej piotrkowskiej podatek z nieruchomości miejskich, jak również z miejscowości przyłączonych do Łodzi będzie przyjmowany jedynie w kasie powiatowej, a nie w kasie magistratu, jak było praktykowane dotychczas.

Niektórzy inspektorzy podatkowi już przesłali książki do ściągania owego podatku, tak że kasa powiatowa łódzka przystąpiła do przyjmowania powyższego podatku.

W kasie magistratu łódzkiego są przyjmowane również zaległości za ubiegłe lata.

=(h) Przyjazd gubernatora. W niedzielę przyjedzie do Łodzi w sprawach szkolnych gubernator piotrkowski szambelan Jaczewski.

=(a) Z Wystawy rzemieślniczej. Prezydent miasta p. Pieńkowski zaważwał wczoraj na godzinie 5 po południu wszystkich członków zarządu resursy rzemieślniczej, którzy to członkowie stanowią jednocześnie komitet organizacyjny przyszłej wystawy rzemieślniczej, w celu wzięcia od nich zobowiązania, że odpowiadają materialnie za wszelkie uszkodzenia ogrodu Staszica, na terytorjum którego ma być urządzona wystawa, mogące wyniknąć przez urządzenie wystawy.

=(h) Mianowanie. Referent wydziału śledczego p. Wołodarski naznaczony został starszym pomocnikiem komisarza, z pozostawieniem na dotychczasowym stanowisku.

=(z) Osobiste. Nadełatowy lekarz więzienia łódzkiego, asesor kolej, dr. Brzozowski na własną prośbę został zwolniony z zajmowanego stanowiska.

=(lg) Obchód Krasieński. W dniu 10 b. m., t. j. w niedzielę, o godzinie 6 wieczorem w gmachu Gimnazjum Polskiego (ulica Nowociegelniana nr. 9) odbędzie się wieczór „Imienia Krasieńskiego“. Bilety po kop. 50 dla dorosłych i 30 kop. dla młodzieży sprzedawane będą przy wejściu na salę.

=(st) Sprzedaż marek stemplowych i weksli. Łódzka kasa skarbową sporządziła wykaz za II półrocze 1911 r. o sprzedaży marek stemplowych i weksli w sklepach monopolowych i instytucjach rządowych na ogólną sumę 451419 r. 80 kop.

Za sprzedaż marek stemplowych i weksli sprzedawcy sklepów monopolowych otrzymują wynagrodzenie od skarbu w rozmiarze 2 procent.

=(st) Nowy gmach. Poborca kasy powiatowej łódzkiej P. Dorofiejew wyjechał dzisiaj do Piotrkowa w sprawie budowy odpowiedniego budynku dla biura kasy.

Termin kontrakt: na obecny lokal upływa z dniem 1 lipca 1913 roku.

=(h) Towzystwo opieki nad sierotami. Naznaczone na wczoraj, wieczór ogólne zebrań członków żydowskiego Towarzystwa opieki nad sierotami nie doszło do skutku z powodu nie wbycia dostate-

czniejszej liczby osób, odbędzie się więc za dwa tygodnie, w drugim terminie.

W przytulku tego Towarzystwa znajduje się jeszcze miejsce dla siedmiu dziewcząt. Udziela w tej sprawie i informuje dr. St. Gutentag, ulica Cegielniana nr. 40.

=(s) Ze Staw. komiwojażerów. Jutro, 9 b. m. o godz. 4 po południu w lokalu Staw, komiwojażerów przy ul. Mikołajewskiej nr. 2-5 odbędzie się roczne ogólne zebrań członków.

=(r) Z klubu rzemieślniczego. Przypominamy, iż w bieżącym miesiącu rozpoczyna się w klubie rzemieślniczym lekcje-cykle dla członków z dziedziny techniki i historii. Będą one odbywały w niedzielę i czwartki od 9 do 10 wieczorem.

Następujący prelegenci obiecali swój udział: inż. W. Lewi 1) O kwasach, 2) Paliwa i wysokie temperatury, 3) Zasady elektrowni.

Inż. Zygm. Glikson 1) Elektryczność, 2) Doraźna pomoc dla motorów, 3) Narzędzia do obrabiania metali, Kand. nauk A. Russak—Radioaktywność, inż. Frumkin — Kooperatywy dla rzemieślników, pani T. Rosenbaum — Historia kultury, inż. Rabinowicz — Historia żydów.

=(s) W sprawie upadłości Ptasznikowa. Jutro o godzinie 3 po południu w lokalu giełdy, przy ulicy Piotrkowskiej nr. 87 odbędzie się zebrań wierzycieli w sprawie upadłości znacznego odbiorcy rosyjskiego — Ptasznikowa.

Delegowani na miejsce kupcy po powrocie zdadzą sprawę ze stanu rzeźni i wspólnie zostaną ułożony plan dalszego postępowania.

=(r) Kolej fabr.-łódzka. Zarząd kolei fabryczno-łódzkiej postanowił wprowadzić z początkiem lata cały szereg udogodnień dla publiczności, a przedewszystkiem przyspieszyć znacznie bieg pociągów.

Będzie przyspieszony bieg pary pociągów wieczornych, mianowicie wychodzącego dotychczas o godz. 8 m. 25 z Łodzi do Warszawy i przybywającego do Łodzi z Granicy i Sosnowca o g. 8 m. 31 wieczorem.

Oprócz tego będzie znacznie przyspieszony bieg najbardziej uczęszczanej pary pociągów sezonowych (letnich) a mianowicie nr. 21 rannego i nr. 26 wieczornego.

Niezmiernie ważnym udogodnieniem w komunikacji towarowej będzie projektowane doprowadzenie do stacji Łódź Fabryczna toru szerokiego, w celu umożliwienia wysyłania z tej stacji towarów bez przeładunku.

Skutkiem tego ładunki będą znacznie krótszy czas w drodze niż dotychczas, a wysyłający zaoszczędzą płacą dotychczas stawkę za przeładunek po pół kop. od puda.

=(r) Z Tow. „Alliance française“. Pod egidą Towarzystwa francuskiego „Alliance française, w nadchodzący poniedziałek t. j. 11 marca r. b. o godz. 8 i pół wiecz. w sali T-wa techników, ul. Spacerowa nr. 21, odbędzie się odczyt, ilustrowany obrazami, p. Henr. Vimarda p. n. „Brytania“. Treść odczytu: geograficzne miejsce położenia Brytanji, historia, mieszkańcy, marynarze, poeci, sławni ludzie, język i cywilizacja.

Wejście dla członków bezpłatne, a dla nieczłonków rb. 1.

=(r) Koncert „Liry“. W sobotę 10 b. m. w lokalu własnym „Liry“ (ul. Widzewska nr. 73) o godzinie 4 po południu odbędzie się 7-my koncert popularny.

Na program tego koncertu złożą się występy chórów, tak męskiego jak i mieszanego, deklamacje itp. Koncert ten uświetni występ profesora Alfonsa Brandia, który przy akompaniamencie fortepjanu wykona parę utworów swego repertuaru.

Na zakończenie kółko dramatyczne „Liry“ wykona jednoaktówkę pod tytułem „Chrapanie z rozkazu“ pod kierunkiem pana Gorzeńskiego.

=(r) Sprostowanie nieścisłości. P. J. Fridman prosi nas o sprostowanie wzmianki zamieszczonej w nr. 54 w „Rozwoju“ p. t. „O oszczerstwo“, a mianowicie, iż stróża Baranowskiego o kradzież nie posadzał, lecz wobec tego, że przed wyjazdem polecił owemu stróżowi dozór nad swoim mieszkaniem, a powróciwszy nazajutrz

zastał mieszkanie do szczyłu okradzione i meble poniszczone, przypuszczał, że do pewnego stopnia stróż winien jest w tej kradzieży, gdzie nie mógł wskazać, kto kradzieży tej dokonał.

Co zaś do wyroku, to takowy sędzia wydał „zaoczny”, gdyż dla braku czasu p. Friedman nie był obecny przy sprawie.

P. Friedman wyraża słuszne przypuszczenie, że po swoim wyjaśnieniu i z uwagi na to, że stróż Baranowski był już raz karany za kradzież jak również, że podczas pełnienia przez niego obowiązków w domu (od 5-4 do 1-8 1911) były 2 kradzieże i jedno zabójstwo; mianowicie, okradli p. L. Kubaszkina i p. F., oraz zamordowali niejakiego Kahana, sędzia wyrok skasuje.

(h) Zjazd aptekarzy. Gubernator piotrkowski i pozwolił na urządzenie w maju r. b. w Łodzi zjazdu właścicieli aptek z całego kraju.

(i) Pierwsze Tow. pożyczkowo-oszczędnościowe. Wczoraj po południu, w sali Koncertowej przy ulicy Dzielnej nr. 19, miało się odbyć ogólne roczne zebranie członków pierwszego żydowskiego Tow. pożyczkowo-oszczędnościowego, zebranie to jednak nie doszło do skutku i odbędzie się w drugim terminie dn. 14 b. m.

(e) Kary sądowe. Sędzia pokoju i rewiru skazał: Za nieostrożną jazdę: Altra Bretszajna i Chaima Zalcmana na 5 dni aresztu, Hersza Fryca na 14 rb. kary lub 3 dni aresztu. Za anty-sanitarne utrzymywanie piekarni: Fiszia Frydmana (ul. Aleksandryjska nr. 24) i Moszka Wodzanego (ul. Brzezińska nr. 3) na 13 rb. kary lub 3 dni aresztu, Annę Gruszczyńską, za oszczerstwo, na 7 dni bezwzględnej aresztu, Arona Zelmiana, za obelgi czynne, na 5 dni aresztu.

WYPADKI w ŁÓDZI

(p) Przejechania. Ofiarami zrzecznej jazdy kawalerskiej naszych dorożkarzy stały się wczoraj trzy osoby.

Przy zbiegu ulicy Cegielnianej i Widzewskiej dostał się pod koła dorożki Stefan Ramszyk, 5 letni syn śluszarza.

— Na ulicy Nowomiejskiej nr. 4 przejechana została Marjanna Stokowska, praczka, lat 39.

— Przy zbiegu ulic Średniej i Targowej przejechano Emmę Stanel, praczkę, lat 50.

We wszystkich tych wypadkach wzywano pomocy Pogotowia.

(e) Na gorącym uczynku. Do mieszkania Szmul Salomonowicza dostał się onegdaj za pomocą podrobionego klucza Teofil Roźniewski w zamiarze skradzenia palta, lecz został schwytany na gorącym uczynku i odprowadzony do cyrkułu.

(e) Nieuczciwy dorożkarz. Onegdaj o 2 w nocy dorożkarz Szmul Krajcman, korzystając ze snu swego kolegi L. Kapłana w dorożce przy ulicy Mikołajewskiej nr. 15, wyciągnął mu z kieszeni portmonek z 2 rb. i 15 kop. w gotówce.

Nieuczciwego K. aresztowano.

(p) Pod kołami tramwaju. Tramwajem podjazdowym na szosie Konstantynowskiej najechany został wczoraj robotnik Walenty Stasiak, lat 70. Staruszka odwieziona w stanie ciężkim do szpitala św. Aleksandra.

(p) Przy pracy. W trybach maszyny obciął końce trzech palców u prawej ręki stolarz Binem Hejerman, lat 26, zamieszkały przy ul. Cegielnianej nr. 114.

Pierwszej pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

(e) Kradzieże. Wydział śledczy zawiadomiony został o następujących kradzieżach:

Z pralni Ojgi Kordalis, za pomocą wylamania drzwi, skradziono bieliznę wartości 100 rb.; z mieszkania Ernesta Lipca (Cegielniana 54) skradziono turo, wartości 150 rb.

(z) Sadze. Wczoraj, o godz. 2 m. 30 po południu przy ul. Widzewskiej pod nr. 15, zapaliły się sadze.

Ogień stłumili domownicy.

(x) Drobnny ogień. Wczoraj, o godz. 3 m. 50, przy pasażu Szulca nr. 12, w jednym z mieszkań zapaliła się od pieca belka.

Ogień stłumił w zarodku i oddział straży ochotniczej.

ZA...IEJS...OWA.

(z) Koncert „Lutnia” zgierskiej. W niedzielę przysię, o godz. 3 po południu, Towarzystwo śpiewacze „Lutnia” w Zgierzu urządza w sali własnej koncert popularny dla dzieci i młodzieży. Na program koncertu złożą się śpiewy, gra na fortepianie, deklamacje i t. p.

Koncert ten wzbudził wśród młodzieży zgierskiej wielkie zainteresowanie.

(a) Licytacja. Dnia 11-go marca r. b. w magistracie miasta Piotrkowa odbędzie się licytacja na wybrukowanie ulic Szydłowskiej i Polnej.

Licytacja rozpocznie się od sumy 7286 rub. 13 kop. in minus.

Wadjum obowiązkowe 10 procent od sumy licytacyjnej.

(r) Szkoła średnia. W magistracie miasteczka Zduńskiej Woli odbyła się narada obywateli miejscowych z powodu zamierzonego owarca szkoły średniej. Większością głosów uchwalono otworzyć szkołę i na ten cel miasto zobowiązało się dać lokal i 200 rubli rocznie.

(x) Kradzież. W tych dniach niewiadomi złoczyńcy dostali się za pomocą dobranej klucza do mieszkania Nuchema Moszka Silberberga, zamieszkałego w Zgierzu przy ulicy Długiej pod nr. 8 i skradli około 20 par cholewek na damskie obuwie i 2 srebrne lichtarze.

Wartość skradzionych przedmiotów wynosi z górą 70 rub.

(z) Nożowicтво. Onegdaj w Zgierzu, dwaj mieszkańcy miejscowi Zöll i Kühn poranili nożami 18 letniego Gustawa Neumana, syna właściciela domu przy ul. Długiej.

Celem pociągnięcia Z. i K. do odpowiedzialności, policja sporządziła odpowiedni protokół.

(x) Usiłowanie otrucia, czy mistyfikacja? Zamieszkała w Zgierzu przy ul. Polnej pod nr. 6, Apolonia Piotrowska, lat 18, zawiadomiła policję, iż mąż jej, Władysław Piotrowski, usiłował ją otruci.

Według opowiadania Piotrowskiej, sprawa ta przedstawia się w świetle następującem.

Piotrowscy od pewnego czasu nie żyją z sobą. On mieszka we wsi Cadrowicach, gminy Leszczyn, w powiecie łęczyckim, ona zaś mieszka w Zgierzu.

W niedzielę ubiegłą Piotrowski przyjechał w odwiedziny do żony i przywiózł butelkę miodu, której więcej niż pół zużył do zaprawienia wódki, a resztę, odjeżdżając wieczorem, pozostawił żonie.

Po wyjeździe męża, Piotrowska zaprosiła kilka osób znajomych, zamierzając pozostawić miód wypić z nimi wspólnie. Ledwie jednak zaczęto nalewać w kieliszki, spostrzeżono, że miód zmieszany jest z karbolem. Jak następnie skonstatował lekarz miejski, dr. Weisman, miód w butelce zawierał 25 proc. karbolu.

Czy ma się tu do czynienia z faktem zamachu na życie, czy też tylko z mistyfikacją na tle nieporozumień małżeńskich, wyjaśni niezawodnie śledztwo, które w tej sprawie wdrożono.

Ze sceny i estrady.

Teatr Popularny.

Z kancelarii teatru komunikują nam co następuje:

— Dzisiaj, w piątek odegrana będzie efektowna sztuka historyczna w 5-ciu aktach pod tytułem „Oblężenie Warszawy”, która dzięki swej zajmującej treści zyskała wielkie uznanie i sukces sceniczny.

— Jutro w sobotę po południu po cenach najniższych ukaza się wyborna komedia w 3-ich aktach pod tytułem „Gdzie Kohnowie”; wieczorem zaś o godzinie 8 minut 15 po raz pierwszy na scenie teatru Popularnego wejdzie na repertuar klasyczna tragedia w 5-ciu aktach, a 10 odsłonach „Hamlet” — W. Szekspira z p. Mielewskim w roli tytułowej.

Niemna chyba drugiego dzieła, któreby mogło bodaj w części dorównać tragizmem i psychologią osób działających na królewskim dworze Danii, potęgując wrażenie aż do ostatniej sceny dramatu.

Benefisowe przedstawienie.

Przypominamy, że dziś w teatrze Popularnym odbędzie się przedstawienie benefisowe na dochód artystów tegoż teatru pp. Rydzewskiego i Orłowskiego. Pokup na bilety znowy.

Występ Stanisławy Wysockiej.

Wśród gwiazd polskiego dramatu wybitne miejsce zdobyła Stanisława Wysocka, zajmując, szczególnie w tragedji, opróżnione miejsce po śmierci nieodżałowanej Modrzejewskiej.

Bohaterka nasza należy do rzędu, tych artystek, które umieją wstrząsać nerwami najodporniejszymi.

Ze szkoda dla sztuki artystka, wyszedłszy za mąż, rzadko ukazuje się na scenie, to też każdy jej występ jest prawdziwą uczta dla bywalców teatralnych.

W Łodzi, artystka wystąpi raz tylko w d. 14 b. m., na scenie teatru Wielkiego w otoczeniu artystów teatru Popularnego z pp. Bolesławskim i Mielewskim na czele, w popisowej roli Judyty, w sztuce historycznej Hebbla p. t. „Judyta i Holofernes”.

Napad bandycki.

I znowu mamy do zanotowania napad bandycki, który, niestety, nie był się bez ofiar w ludziach.

Ograbiono majstra fabryki braci Dobranickich, przy ulicy Cegielnianej nr. 89, przy następujących okolicznościach:

Wczoraj, jak zwykle w czwartki, majster fabryczny Karol Heipel udał się z robotnikiem Łuczakiem do kantoru firmy, przy ul. Cegielnianej nr. 40, gdzie odebrałszy 1,900 rubli w gotówkę, na wypłaty robotnikom, wracał do fabryki.

O godzinie 3 m. 15 po południu, kiedy Heipel wraz z Łuczakiem znaleźli się w celudzie, nagle podskoczyło do nich czterech nieznanych ludzi, uzbrojonych w brauningi i odebrałszy od Heipela 1,600 rb. w papierach, a od Łuczaka worek, w którym było 300 rb. srebrem, rzucili się do ucieczki w stronę ulicy Magistrackiej. Fakt rabunku widział znajdujący się na podwórzu fabrycznym robotnicy, którzy zaalarmowali swych towarzyszy i pogonili za bandytami.

Skrociwszy w ulicę Magistracką bandyci uciekali w kierunku ulicy Średniej, strzelając dla odstraszenia pościgu. Na rogu ul. Magistrackiej i Średniej trzech bandyci widząc, że pościg nie ustaje, stanęli i zaczęli strzelać do ścigających ich robotników, czwarty zaś z pieniędzmi odebranymi od H., rzucił się do ucieczki Średnią ul. w kierunku Nowego Rynku, trzech pozostali, ciągnąc się odstrzuwając zaczęli uciekać w stronę Helenowa, następnie zaś, okrążywszy park, przez pola uciekali do miasta. Ścigający ich bezustannie robotnicy wbiegłszy za bandytami na ul. spostrzegli jednego biegnącego Franciszkańską, tylko pozostali dwaj — zniknęli. Nie spuszczać z oka bandyty, robotnicy dopędzili go na ul. Marysińskie, nie bacząc na sypanie się gęsto w ich stronę strzały. Na szczęście robotników, rabusiowi podczas strzałów stanęła w brauningu w poprzek gęz, tak że nie był w stanie chwytowo strzelać.

Skorzystali z tego robotnicy obezwładnili bandytę, najprzód odebrali od niego brauning w magazynie którego były jeszcze cztery niewystrzelone ładunki. Oprócz tego znaleziono przy nim dwa nalożone kulami magazyny, oraz szczyryk, binoki, 13 ko., i zrabowany worek z 300 rb. srebrem.

Po obezwładnieniu i rozbrojeniu opryszka odstawiono go do kancelarii i cyrkułu, a zamiar do aresztu przy wydziale śledczym.

Badany w wydziale śledczym aresztowany kandyta zeznał, że nazywa się Wincenty Kuflicki, ma lat 26 i jest robotnikiem, lecz obecnie bez zajęcia, że napadu dokonał z trzema towarzyszami, nazwiska których wyjaśnić nie chce.

Kiedy robotnicy ścigali przez pola trzech rabusiów, bandyta który odłączył

się z pieniędzmi na rogu ul. Magistrackiej i Średniej uciekał w stronę Nowego Rynku. Obok domu nr. 79 przy ul. Średniej bandyta wskoczył do przejeżdżającej dorożki, steroryzowawszy siedzącego w niej fabrykanta, zrzucił go, rozkazawszy dorożkarzowi pędzić co koń wyskoczy pod groźbą śmiercią.

Wyrzucony z dorożki pasażer, zauważył przechodzącego ulicą znajomego swego Leona Głuksberga i zawezwał jego pomocy.

G. podbiegł do dorożki, w tej samej chwili bandyta strzelił raniąc go w prawą rękę, kula przeszła na wylot obok kłosi.

Ranny G. udał się do pobliskiego 3 cyrkułu policyjnego, gdzie udzielił mu pomocy zawezwany lekarz Pogotowia. Zaalarmowana przez p. G. policja udała się w pogon za bandytą, lecz schwycić go się nie udało.

W nocy zarządzono obławę i rewizję wynikiem czego było aresztowanie kilku podejrzanych osób.

Śledztwo w tej sprawie prowadzi wydział śledczy pod kierunkiem sędziego śledczego 6 rewiru p. Dudy.

Kronika sądowa.

Proces intendentów warszawskich.

Wczorajsze posiedzenie o godz. 10 rano.

Czytanie aktu oskarżenia odbywa się w dalszym ciągu.

Akt ten streszcza zarzuty przeciwko prezesowi warszawskiej komisji odbiorczej, Niłowi Dubrowinowi, pułkownikowi głównego zarządu intendentury.

Według świadka Miniejewa, prezesowi Dubrowinowi płacił się honorarium w sumie 1/4% ogólnej sumy.

Świadek Sztabzyb zeznaje, że pułkownik D. nie wymuszał pieniędzy; brał to, co mu dawano; świadek „korzystał z jego dobroduszości i, bez względu na stanowisko jego, prezesa, dawał mu nie więcej niż 1/4 procent.

Świadek Frankel zeznaje, że kiedy zwracał się do oskarżonego pułk. D. z prośbą o przyjęcie towaru, resp. wyznaczenia mu odbiorcy, — pułk. D. oświadczył że nie wszystkie formalności zostały załatwione i uśmiechając się pokazywał dwa lub trzy palce. Domyśliwszy się, świadek płacił 2 lub 3 procent.

W papierach pułk. D. znaleziono notatkę jego z wymienieniem ogólnych sum obok sum ogólnych z lewej strony wypisane były sumy mniejsze, stanowiące jeden procent lub pół procent sum ogólnych.

Oskarżony podpuł. Rybincew zeznaje, że pułk. Dubrowin „grał komedję”. Z jednej strony ciągle mówił członkom komisji o wielkiem znaczeniu włożonych na nich obowiązków; przychodził naprzykład, brał koszulę i ciągnął jakąś niteczkę, mówiąc, że robota zła, że trzeba przyjmować „surowo”; z drugiej strony pułkownik „żartował z dostawcami i otrzymywał od nich dobre cygara, a prawdopodobnie i pieniądze.

Zbadany w charakterze oskarżonego o wymuszanie łapówek, pułk. Dubrowin nie przyznał się do winy; co do własnoręcznie napisanej przezeń notatki z nazwiskami dostawców i cyframi, przyznał się, że napisał ją sam, lecz kiedy i w jakim celu, nie pamięta.

Co do pomocnika Dubrowina, pułk. Aniczkowa, na śledztwie pierwiastkowem ustalono, co następuje:

Świadek Kisinowa zeznała, że pułk. Aniczkow wyrażnie dawał do zrozumienia, żeby mu płacić; przyjeżdżał do warsztatu i niby, sprawdzając, zepsuł około 600 sztuk koszul.

Świadek Kisin zeznał, że miał przykroci z pułk. Aniczkowem. Pułkownik przychodził do pracowni i rozrywał bieliznę, wyrządzając w ten sposób świadczeni szkody; świadek mimo to nie płacił Aniczkowowi; byłoby on gotów zapłacić za jakąś przysługę; ale nie chciał dawać pieniędzy Aniczkowowi, który wymuszał je prawie przemocą, wyzyskując swą władzę.

Świadek Mieczek zeznał, że pułkownik Aniczkow otrzymywał od firmy „Markson i Trzebiński” stałą pensję w sumie 300 rb., co więcej, żądał wypłaty punktualnej i robił skandale w razie opóźnienia.

Sprawa Macocha.

Ostatni dzień ponurej sprawy Macocha wywołuje zniecierpliwienie liczniej, niż zwykle zebranej publiczności.

Prócz codziennie spotykanych w sądzie postaci, widzimy wiele nowych twarzy, — to ciekawo, którzy bodaj w ostatnim dniu chcą zobaczyć głównych aktorów procesu.

Na ulicach cichej zazwyczaj miasteczka panuje ruch niezwykły. Za chwilę przejeżdżać mają do sądu oskarżeni, — każdy chciałby, choć raz zobaczyć tych ludzi, których nazwiska zapętlają szpalty dzienników.

Ale oto między tłumem czyni się poruszenie, pojedyncze postacie łączą się w większe i mniejsze grupy... Uwaga natężona...

— Jada...

W jednej dorożce jada byli przyjaciele i Damazy Macoch, wspominając może lepsze czasy, kiedy przy tak samo pięknej pogodzie odbywali przyjemne przechadzki po za murami klasztoru.

Macoch błady i niespokojny, Starczewski z twarzą w dłoniach ukrytą.

W drugiej dorożce podąża „piękna Helena” — spokojna, jakby pewna o los swój za parę godzinę.

Pieszko za dorożkami podążają „pionki” procesu: Błasiakiewicz, Pertkiewicz Pianko.

Opuszczone głowy, idą jak skażący...

W sali sądu gwaro.

Ostatni akt dramatu...

Przedstawiciele prasy przegladają oskarżające pytania: jest ich szesnaście.

O godzinie 4 m. 25 wprowadzono więźniów, o godzinie 4 m. 30 wchodzi sąd.

Prezes głosem uroczystym czyta poprzedzony zwykłą formułą

Wyrok:

...po złączeniu tych wszystkich wymiarów kar, sąd okręgowy skazuje Damazego Macocha na 12 lat robót ciężkich, z pozbawieniem praw i na osiedlenie.

Dalej dowiadujemy się, że Izidor Starczewski skazany został na 5 lat robót aresztanckich z zaliczeniem mu roku, przebytego w więzieniu.

Helena Macochowa skazana została na dwa lata więzienia, z zaliczeniem jej roku czasu przebytego w więzieniu.

Bazyli Olesiński — na dwa i pół roku robót aresztanckich.

Józefat Błasiakiewicz — na rok więzienia z zaliczeniem czasu przebytego w więzieniu.

Wincenty Pianko — na cztery miesiące więzienia z zaliczeniem mu czasu tam przebytego.

Lucjusz Władysław Cyganowski — na 7 dni aresztu policyjnego.

Uniewinniono tylko Józefa Pertkiewicza.

Wrażenie wyroku na podsądnych i publiczność — rozmaite.

Wobec zaliczenia Piance i Błasiakiewiczowi więzienia przewencyjnego, są oni również, jak Pertkiewicz wolni natychmiast. Wychodzą bez straży; wracają do więzienia Damazy, Izidor i Helena.

Obrońca Macochowej prosi sąd o wyznaczenie kaucji i poręki za nią do czasu ostatecznego zakończenia sprawy, na co prok. Niedźwiedzki się nie zgadza.

Przy Bazyli zjawia się wozny sądowy i oświadcza, że jest aresztowany. Skazany z płaczem zbliża się do stołu sędziowskiego, przy którym obrońca jego, adw. Chądziński omawia z sekretarzem formę aktu pozostawienia go na wolności.

Zgodnie do postanowienia sądu spisano za Olesińskiego poręczenie.

Dziewięć dni trwania procesu trzymały w naprężeniu uwagę społeczeństwa polskiego.

Nie licząc poprzedzających sprawę artykułów, przez dni 9 ze szpalty dzienników spływały słowa piekące boleśnie, słowa będące bądź co bądź tylko obiektywnym streszczeniem, tego co się rozgrywało w sali sądowej.

Dzienniki pojmujące swój obowiązek narodowy i społeczny, nie zatały żadnego ohydneho szczegółu, inny znów

odłam prasy polskiej, na szczęście będący w mniejszości, również w imię patriotyzmu milczał uparcie i innym milczenie bolesne zalecał.

Spotykały nas zarzuty, że wyrządzamy krzywdę polskości i religii, roztrząsając publicznie wstrętne obrazy rzeczywistej istoty życia bandy zbrodniarzy, którym łatwo wiernie lud powierzył pieczę nad świętością — my jednak wierzymy mocno w dobre skutki otwarcia oczu ludowi na szwindel tą świętością, wierzymy, że pioruny, które bezlitośnie rozlegały się po całym kraju, że ta masa elektryczności, którą naładowano społeczeństwo polskie w ciągu ostatnich dni, — przyczynia się do oczyszczenia i uzdrowienia atmosfery.

Księżę kochanki.

Niezmiernie ciekawe są rewelacje Stefani Malc, kochanki Starczewskiego, którą Izidor wydał następnie za swego rodzinnego brata Djonizego.

Malcówna jest córką b. organisty klasztornego, poznała się z ks. Starczewskim cztery lata temu podczas spowiedzi. Wkrótce potem Starczewski przyjechał do mieszkania organisty, a korzystając z tego, że Stefania sama jedna była w domu, dopuścił się na niej gwałtu.

Malcówna odrazu zaszła w ciążę.

Na wystawie częstochowskiej poznała się z bratem Izidora, Djonizem, i, będąc w 9-miesiącu ciąży, wyszła za niego wbrew woli zakonnego swego kochanka, który okazał się do tego stopnia skąpym, że nie tylko nie dał jej pieniędzy, ale nawet został jej winien 555 rb.

Oczywiście, żadnych prezentów jej nie dawał, chociaż namiętnie wyznawał jej swą miłość i zapewniał, że prócz niej innych kobiet nie znał nigdy.

Mówiono, co prawda, w klasztorze, że Helena, kochanka Macocha, jest w bliskich stosunkach ze Starczewskim, ale głośno o tem nikt nie odważył się wspomnieć, gdyż Damazy pewnego razu zbił nawet służącą, Józefę, za gadatliwość.

— Starczewski często zastanawiał się nad zbyt krótkim życiem Heleny i zachwycał się nim. Mówił, że wydaje ona 100,000 rb.

„Drugiej takiej kochanki klasztor jasnogórski nie wytrzymałby — mówił o. Izidor.

Dalsze zeznania dotyczą Olesińskiego. O. Bazyli, jak opowiada Stefania, trzykrotnie odwiedzał ją w stanie nie-trzeźwym, zaś jednego razu usiłował zgwałcić ją, — co mu się jednak nie udało.

Tak samo nie udało się to i Damazemu, który ją napastował energicznie.

— Krążyły pogłoski, — mówi świadek, — że kochanką ks. Olesińskiego jest pewna meżatka z towarzystwa.

Malcówna wymienia jeszcze czterech zakonników jasnogórskich, którzy mieli kochanki i dzieci z tych związków.

Pamiętnik mnicha.

Odczytany na sądzie pamiętnik Starczewskiego jest cennym dokumentem dla charakterystyki życia klasztornego i stosunków, panujących w ciszy i cieniu grubych murów.

Przytaczamy pierwsze lepsze wyjątki z pamiętnika:

6-V, piątek. Pacierz odmawiałem niedbale. Namiętnie pocałowałem pannę. Wczora dwa razy... (następuje wyraz niecenzuralny). Potem grzeszyłem z meżatką.

8-VI, piątek. Pacierze odmawiałem niedbale. Modliłem się wczora za to. Piłem wódkę. Wódkę, w której 2 razy myłem ręce, wylałem na ołtarz. Całowanie wczora było namiętne.

18-VI, sobota. Pacierze niedbale. Wczora nie odprawiłem mszy. Całowanie z panną. Onegdaj było nawet dotykanie nieskromne. Piłem wczora i onegdaj.

30-VI, czwartek. Zmówiłem jeden tylko pacierz. Mszy nie odprawiłem Grzech z bratową. Całowanie. Pijaństwo. Kłątwa. Wigilia postu, a ja byłem w teatrze.

5-VII. Pacierze — niedbale. Wczora wcale nie modliłem się. Podczas mszy byłem nieuważny. Trochę wczora wypłem. Kłątwa. W czasie spowiedzi drżałem z powodu obecności kobiety.

11-VII. Pacierze — niedbale. Swawolny sen. Pijaństwo, kłątwa.

Interpelacja.

W kularach mówią, iż w tych dniach zostanie wniesiona z inicjatywy nacjonalisty Lwowa (2) interpelacja do min. sprawiedliwości o Grzegorzcu Rasputinie-Nowych. Tekst interpelacji jest następujący:

„Czy wiadomem jest min. sprawiedliwości, iż niejaki Grzegorz Rasputin na te sekciarstwa, popełnia bezwstydną czynę, podlegającą karze z art. 96 kod. karn., a jeżeli wiadomo, to co ma zamiar uczynić dla ochrony społeczeństwa w osobie ofiar haniebnych czynów Rasputina, od przestępstw tego ostatniego?”

„Wniesienie tej interpelacji, jak oznajmił p. Lwów współpracownikowi „Now. Wrem.,” zależeć będzie od okoliczności.

TELEGRAMY.

Tel. Ag. Pet. i pryw.

Wnioski komisji Dumy.

Petersburg, 7-go lutego. Komisja budżetowa Dumy przyjęła projekt prawa o podwyższeniu etatów w izbach skarbowych i kasach.

Komisja sądowa uznała za pożądanym wniosek prawodawczy o zastosowaniu prawa z 16 czerwca r. 1889 co do zwiększenia pensji urzędnikom departamentu sądowego do instytucji sądów pokoju i sędziów śledczych w Warszawie.

Polór w r. 1912.

Petersburg, 7-go lutego. Ministerjum wojny otrzymało polecenie wniesienia do instytucji prawodawczych wniosku o kontyngensie rekrutów w r. 1912 w poprzednim rozmiarze 455,000 ludzi, z niewielką nadwyżką dla floty.

Budowa floty.

Petersburg, 7 marca. — Zatwierdzony został do wniesienia do Dumy nowy program budowy floty w zamian programu dziesięcioletniego, wniesionego do Dumy w r. 1910 i jeszcze nieprzejętego. Nowy program obliczony jest na termin 5-letni od roku 1912 do 1917 i przewiduje wydatki w ogólnej kwocie rb. 502,744,567.

Administracyjnie skazani studenci.

Petersburg, 7 marca. Za udział w nielegalnym zebraniu w uniwersytecie na czele miasta skazał administracyjnie studenta Ejsmonta na 3 miesiące aresztu i 62 studentów na 2 miesiące każdego.

Kary prasowe.

Petersburg, 7 marca. — Redaktor „Birżewych Wiedomości” skazany został na grzywny rub. 250 za wiersz p. n. „Alma mater” w numerze z dnia 5 b.m. — Dzisiejszy numer „Zwiewda” został skonfiskowany. Redaktor pociągnięty został do odpowiedzialności z artykuł. 129.

Sufrażystki działają.

London, 7-go lutego. Sufrażystki wznowiły rozruchy, wybijając szyby w dzielnicy West End. Wiele z nich aresztowano.

W przewidywaniu bezrobocia.

Bochum, 7 marca. Policja okręgu przemysłowego przedsięwzięła środki dla utrzymania porządku w razie bezro-

bocia. Rząd stanowczo postanowił obronić chcących pracować, których liczba jest bardzo znaczna.

Wojna.

Rzym, 7 (3) — Generał Reissoff telegrafuje, że pozycje włoskie na płaskowzgórzu Mergaba były d. 5 b. m. tatakowane przez Turków z frontu wschodniego. Bitwa trwała przez całą noc. Turcy zostali odbici z wielkimi stratami.

W Persji.

Barfrusz, 7-go lutego. Z Aschabadu przybyła dla obrony miasta czwarta rota 19 pułku turkiestańskiego. Oddział rozkwaterował się w domu Sardara, odnowionym przez agenta konsularnego z funduszu zebranego między poddaniymi rosyjskimi i kupcami miejscowymi.

Odkrycie bieguna południowego.

London, 7 marca. — Do „Daily Express” telegrafują z Wellington w Nowej Zelandji, że podróżnik Amundsen oświadcza, iż kapitan Scott dotarł do bieguna południowego.

Telegramy własne

Sprawa P. P. S.

Petersburg, 8 marca. — Skargę kassacyjną 20 osób, skazanych przez warszawską izbę sądową na ciężkie roboty od 4 do 20 lat, za chęć oderwania Polski od Rosji senat odrzucił.

Pogrom polaków.

Kijów, 7 marca. — W szkole realnej duchowny prawostawny opowiadał uczniom o obłężeniu „Troickiej Ławy” przez Polaków. Opowiadanie miało taki skutek iż uczniowie rzucili się na kolegów Polaków i bili ich przez całą pauzę. Gospodarz klasowy nie interwenjował.

Olbrzymi strajk.

London, 8 (3) — Wskutek braku węgla wzrasta ilość fabryk i robotników pozostających bez pracy.

Kolonja, 8 (3) — Spodziewanym jest w poniedziałek strajk górników w kopalniach nad rzeką Ruhry.

Wzmocniono posterunki policyjne. Wojsko trzymane jest w pogotowiu.

Odpowiedzi Redakcji

—oo—

Robotnikowi z fabryki Cukiera. Prosimy poiatygować się do redakcji około godziny 7—7 i pół wieczorem. Na bezimiennych informacjach polegać nie możemy.

Ofiary.

Za zwrócenie znalezionych weksli panu I. K. otrzymałem 20 kop. i składam je dla „najbiedniejszych” do uznania redakcji.

J. T.

Loterja.

Dzisiaj w pierwszym dniu ciągnięcia II-giej klasy loterii klasycznej Królestwa Polskiego, wyszły następujące główne wygrane:

10,000 Rub. na nr. 18511.

1,500 Rub. na nr. 11367.

1,000 Rub. na nr. 8749.

600 Rub. na nr. 20745.

400 Rub. na nr. nr. 11353, 19028

150 Rub. na nr. nr. 2242, 3956

5307, 7416, 8016, 12769, 16492, 17723

18435, 19814, 20314, 21276, 21505.

Potrzebny od 1 lipca lokal

z 7 do 8 pokoi na parterze na drukarnię, redakcję i administrację pisma i mieszkanie prywatne z 3 do 4 pokoi w okolicy od Nowego Rynku do ul. Nawrot. Ofierty pod „LOKAL” w administracji „Nowego Kurjera Łódzkiego”.

1028—0—1



Tow.
Akc.

ZYRARDÓW

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 87. Telefon 24-26.

PARIS 1900 GRAND PRIX.

BIAŁA WYSTAWA OKAZJA!!

Nadzwyczaj korzystnego kupna — — — — BIELIZNY STOŁOWEJ

po dotychczas niebywałych niskich cenach.

OBRUSY LNIANE „JACQUARD’OWE“

na 4 osoby od Rbl. 1.50
na 6 osób od Rbl. 2.30
na 8 osób od Rbl. 2.75
na 12 osób od Rbl. 3.70

SERWETKI LNIANE „JACQUARD’OWE“

Serwetki stolowe wiel. $\frac{66}{65} \frac{c}{m}$ tuz. od Rb. 3.90
Serwetki śniadaniowe wiel. $\frac{40}{40} \frac{c}{m}$ tuz. od Rb. 3.20
Serwetki deserowe wiel. $\frac{35}{35} \frac{c}{m}$ tuz. od Rb. 2.70

OBRUSY LNIANE „ADAMASZKOWE“

na 6 osób od Rb. 5.65
na 8 osób od Rb. 7.50
na 12 osób od Rb. 9.00

SERWETKI LNIANE „ADAMASZKOWE“

Serwetki stolowe wielk. $\frac{70}{70} \frac{c}{m}$ tuz. od Rb. 9.10
Serwetki śniadaniowe wiel. $\frac{40}{40} \frac{c}{m}$ tuz. od Rb. 4.10
Serwetki deserowe wiel. $\frac{35}{35} \frac{c}{m}$ tuz. od Rb. 4.00

RECZNIKI

Adamaszkowe lniane wielkość $\frac{45}{142} \frac{c}{m}$ tuzin Rb. 7.00, 8.50, 9.25.

W Niedzielę, d. 10 marca r. b. Magazyn otwarty od godz. 1-ej po poł.

NASIONA WARZYW, KWIATOW, drzew i t. p.

oraz narzędzia i książki ogrodnicze
poleca skład nasion L. Jasińskiego
w Łodzi, Piotrkowska 16 (w podwórzu).
Cenniki na żądanie bezpłatnie. 1681-3-1

Prenumerować

wszystkie pisma,
oraz ogłaszać się w tychże
ściśle, według cen redakcyjnych
można w „PROMIENIU“
Piotrkowska 81, telefon 1200.

Główne przedstawicielstwo prawie wszystkich czasopism warszawskich, jak:

„Tygodnik Ilustrowany“, „Świat“, „Nowe życie“, „Wolne Słowo“, „Mysł Niepodległy“, „Tygodnik Mów i Powieści“, „Przyjaciel Dzieci“, „Gazeta Świąteczna“, „Trubadur Polski“, „Gонец Poranny i Wieczorny“, „Nowa Gazeta“, „Kurier Poranny“, „Kurier Polski“, „Wiadomości Codzienne“, „Kołce“, „Mucha“ i t. d. 2909-0-1

Dr. M. Papierny

Akuszerek i specjalista chorób kobiecych.
Przyjmuje do 11 rano i od 4 i pół pop do 6 i pół po południu.
Ulica Południowa 23
Telefonu nr 16.85 2640

Dr. REJT

Srebrnia 5.
Sp.: Choroby skórne, weneryczne, kosmetyka lekarska. Leczenie Syphilisu Salvarsanem „ERLICH-HATA 606“ wśród żywcie. Leczenie elektrycznością (elektroizem) i masażem wibracyjnym. Dla pań osobna poczekalnia. Godziny przyjęć: od 8-1 rano i od 4-8 wiecz. W niedzielę i święta 9-2 i 3 p.

Dr. L. Klaczkin

Konstantynowska 11.
Syphilia, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.
Przyjmuje pod 8-1 rano i od 5-8 wiecz. dla pań od 4-5 po południu. 7113-0

SPECJALISTA

Chorob skórnych, wenerycznych i niemocy piciowej

Dr. LEWKOWICZ

powroci
Przy syphilisie stosowania preparatu „606“
Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.
Zachodna nr 38
od 9-1 i od 6-8 dla pań od 8-4 w niedzielę od 9 do 3. c. 1109 1 0

Dr. med. Wincenty LUKASZEWICZ

Do piątku wspaniały program.
b. kliniczny dr. w Petersburgu zamieszkał w Łodzi.
Zawadzka 10.
Choroby wewnętrzne kobiece i dzieci.
Przyjmuje od 10-12 r. i od 4-6 w

Ruy-Blaz

Tragedja w 2-ch częściach podług Wiktora Hugo

Jaś w podróży po Afryce
Komedja długości 500 metr.

Dziennik Pathé ostatnia kronika

Zimowe przygody

.. Zdjęcia z natury ..

Dr. Litmanowicz

Krótką 12.
Choroby dróg moczowych pęcherza i nerek)
Cystoskopia i znieczkowanie moczowodów.
Godz. przyjęć: od 8-10 i 4-7

Wydawnictwa pedagogiczne Gebethnera i Wolffa

FOERSTER FR. WYCHOWANIE CZŁOWIEKA

Obszerne i wyczerpujące dzieło to najznakomitszego pedagoga współczesnego jest jakby encyklopedia wychowawczą niezbędną w każdym domu, któremu drogie jest wyrobienie z młodego pokolenia dzielnych obywateli kraju, odpornych na niedolę życia własnego i życia narodu, niosących górną sztandar najwyższych ideałów. Przekład polski prof. Osterloffa.

WYCHOWANIE CZŁOWIEKA.

obejmuje około 700 stron tekstu większej ósemki i wydanie w 9 zeszytach po 5 arkuszy druku każdy. Po wyjściu z druku całości cena zostanie podwyższona. Cena zeszytu kop. 40, z przesyłką poczt. k. 50 Dotąd wyszły cztery zeszyty.

- Tegoż autora:
- Etyka piciowa i pedagogika. W przekładzie J. J. Rapackiego. 1.—
 - Szkola i Charakter. Z przedmową Anieli Szy-cówny. Wydane drugie. 1.—
 - Mary Everest Soole. Przygotowanie dziecka do wiedzy ściślej. Tomaczenie z angielskiego Marji Sądzewiczowej. 1.—
 - Le bon Gustaw Psychologia wychowania. W przekładzie Izzy Moszczeńskiej. 1.20

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Karol Michalski

Łódź, Piotrkowska 223, telefon 28-83

Maszyny do pisania „The Yost Typewriter C-o L-td” Bridgeport. U. S. A.

Orkiestry elektroniczne, sprężynowe i ciężarowe fabryki Diego Fuchs, Praga.

Posadzki terrakotowe. Płytki glazurowane. Licówki różnokolorowe. Posadzki „Massiv” dębowe. Odlewy z żelaza lano-kutego. Dzwony i sygnaturki kościelne „Rubero” do krycia dachów. Maszyny ceglarniarskie B-ci Bühler. Motory naftowe i gazowe T-wa Akc. Bächtold & C-io Steckborn. Motory na gaz ssany The Campbell Gas Engine C-o L-td Halifax.

Maszyny dla przemysłu wełnianego T-wa Akc. „V-ve Math. Snoeck” Ensval (Belgia).

ŻADEN ŚRODEK nie może być porównany z Pastyłkami VALDA

(Pastilles Valda)

Które są środkiem
zapobiegawczym i leczniczym
w CHOROBYCH GARDZIEMI,
PRZY CHRYPCIE, ZAZIĘBIENIU, KATARZE,
INFLUENZY, ZAPALENIU OSKRZELI,
DYCHAWICY, ROZEDMIE, i t. p.

ALE PRZEDWSZYSTKIEM:
ŻĄDAJCIE ZAWSZE

we wszystkich aptekach i składach aptecznych
by wam dano

PRAWDZIWE PASTYLKI VALDA
(PASTILLES VALDA)

w pudełkach z banderolą czerwoną
i opatrzoną nazwą

VALDA

„SAPOMENTHOL-MATULI” najidealniejszy środek przeciw

Sapomenthol jest od
lat wielu stosowany
w szpitalach publi-
cznych i domach
prywatnych, a ty-
siąc lekarzy uzna-
ło ten środek za do-
skonały! Wystrze-
gać się bezwarto-
ściowych falsyfika-
tów

Atakom podagrycznym,
Ischias,
Reumatyzmowi
mięśni
Reumatyzmowi
stawów
Nerwobólom i bólem
krzyżów
Migrenie kluciu w
bokach
Obrzmieniom poparze-
niom wedle pole-
ceń lekarskich.

Gdzie inne środki
terapeutyczne nie
odnozą skutku, tam
Sapomenthol jest
niezbędnym! Tak o-
rzekli najwybitniej-
si lekarze pisma
lekarskie

Wystrzeżać się bezwartościowych falsyfikatów.

Sprzedaż jedynie w słoikach po rb. 120, lub 4.

Fabryka chemiczna EUG. MATULI Radomysł Wielki—Galijska. Do naby-
cia w aptekach składach aptecznych W Warszawie skład główny Tow.
Akc Aptek dawca L. SPIESS i SYN

Ogłoszenia drobne.

Angielskiego udziela słuchacz
A. wyższych kursów w Londynie, patent rządowy. Dzielnia
35. Kanrowicz. 1623-3-1

Do sprzedania dwa dębowe róż-
ka za połowę ceny. Wiado-
mość: Franciszkańska 56, F. Ko-
zak. 1737-3-1

Do sprzedania zaraz piekarnia
dająca 80 rb. obrotu, ze
sklepem i z urządzeniem: Wiado-
mość Jasna 10 Radogoszcz.
1750-3-1

Do sprzedania 2 szaty dębowe.
nowe. Wiadość: Francisz-
kańska 58 m. 14, nowy dom.
1752-3-1

Dom z placem 55x86 przy
trakcie łagiewnickim, pod la-
sem, do sprzedania za 1500 rb.
Wiadość u Ignacego Kowal-
skiego, na miejscu. 1754-3-1

Do sprzedania Nowy 4 konny
gazowy motor, który jest
w biegu, wiadomość u wiaści-
ciela domu. Widzewska 16.
1710-3-1

Fortepian w dobrym stanie do
sprzedania. Dzielnia 31 m. 6

Lokal obszerny, złożony z cze-
rech pokoi, przedpokojem i
kuchnią do wynajęcia od 1 kwiet-
nia. Wiadość: Piotrkowska 209
m. 6. 1492-0-1

Najlepiej i najtaniej kupić moż-
na damskie suknie, bluzki,
halki, a także sukieneczki. dzie-
cinne w wielkim wyborze u M. A.
Najmana, w magazynie kapelu-
szy I. Zysmana. Nowomicka 4.

Obiady gospodarskie wydaje na
świeżem maśle smacznym i
zdrowym, Skwrowa № 15, a tak-
że przyjmie kilku panów na miesz-
kanie z całodziennym utrzymaniem.
1695-3-1

Piac w Zgierzu 46 łokci sze-
roki, 210” głęboki w tym staw
zarybiony i ogród owocowy do
sprzedania Wiadość: Łódź
Widzewska 231, m. 27. Zastać
można od 6 wieczór.
1755-3-1

Potrzebny współnik do robót
wodociągowych fachowiec.
Oferty w administracji „Kurjera”
pod „fachowiec”. 1729-3-1

Potrzebny zaraz stróż. Szkoła
23. Wiadość u gospodar-
za. 1731-3-1

Potrzebne specjalistki do dzie-
cinnych sukienek, i bielizniar-
ki. Sklep damskiej konfekcji,
Konstantynowska № 1.
1776-3-1

Potrzebni chłopcy do rozno-
szenia gazet z kaucją rb. 5.
Wiadość w Administracji ni-
niejszego pisma. 1659-5-1

Starsza panna do kapeluszy
S potrzebna zaraz. Szczegó-
we oferty składać w „Kurjerze”
pod „Starsza panna”.
1740-3-1

Zakład szewski nagrodzony zło-
tym medalem na przystępnych
warunkach do sprzedania. Pań-
nice ul. Zamkowa № 20.
1758-2-1

Zgubiono z weksle, wystawione
przez H. Sittenfelda, na zle-
cenie, I. Sittenfelda po rb. 100,
jeden płatny I maja № 6093,
drugi 29 maj № 6094. Osirze-
ga się przed nabyciem, gdyż są nie-
ważne. Adres: I. Sittenfeld. Ce-
gielniana 30. 1431-3-1

Zaginął list przewozowy z za-
liczeniem na 433 rb. 27 kop.
za № dublikatu 334058 ze st.
Tutalska Syberyjskiej Drogi Ze-
laznej. Łaskawy znalazca zech-
ce takowy oddać, M. A. Lass.
Piotrkowska 64. 1726-3-1

Zaginął paszport wydany z ma-
gistratu m. Łodzi, na imię
Adama Wierzbickiego.
1728-3-1

Zaginął paszport wydany z gmi-
ny Cielwisko, pow. konskie-
go, gub. radomskiego, na imię
Marjanny Baran. 1788-3-1

Zaginął paszport, wydany z gmi-
ny Przedecz, pow. wrocław-
skiego, gub. warszawskiej, na
imię Jana Zwierzchowskiego.
1762-3-1

Zaginął paszport, wydany z gmi-
ny Małanów, pow. tureckiego,
gub. kaliskiej, na imię Józefa
Skowrońskiego. 1771-3-1

Zaginął paszport, wydany z gmi-
ny Zadzim, pow. sieradzkiego,
gub. kaliskiej, na imię Woj-
ciecha Nastarewicz. 1770-3-1

Zaginęło świadectwo od pasz-
portu, wydane z fabryki Poznań-
skiego, na imię Józefa Rych-
lewskiego. 1768-1-1

Zaginęła karta od paszportu,
wydana z fabryki Karola Poznań-
skiego, na imię Stefana Ru-
dzickiego. 1767-1-1

Zaginęła karta od paszportu,
wydana z fabryki Poznań-
skiego, na imię Walentego Fran-
kowskiego. 1775-1-1

Zaginęła karta od paszportu,
wydana z fabryki. Poznań-
skiego, na imię Jana Bierkow-
skiego. 1766-1-1

Zaginęła karta od paszportu,
wydana z fabryki. Poznań-
skiego, na imię Jana Bierkow-
skiego. 1766-1-1

Zaginęła karta od paszportu,
wydana z fabryki. Poznań-
skiego, na imię Jana Bierkow-
skiego. 1766-1-1

Zaginęła karta od paszportu,
wydana z fabryki. Poznań-
skiego, na imię Jana Bierkow-
skiego. 1766-1-1

Zaginęła karta od paszportu,
wydana z fabryki. Poznań-
skiego, na imię Jana Bierkow-
skiego. 1766-1-1

Zaginęła karta od paszportu,
wydana z fabryki. Poznań-
skiego, na imię Jana Bierkow-
skiego. 1766-1-1

Zaginęła karta od paszportu,
wydana z fabryki. Poznań-
skiego, na imię Jana Bierkow-
skiego. 1766-1-1

Lyrk A. Devigné.

Dziś, 8-go marca 1912 r.

Wielkie wspaniałe przedstawienie Bierze
udział cała trupa i nowi debiutanci.

Sensacja! Występ Nowość!

10 Martinis 10

Jazda na trójce rosyjskiej i na koniach, połączone ze
śpiewami, tańcami i orkiestrą baletkową.

Dalszy ciąg
międzynarodowego SCHAMPJONATU

WALKI francuskiej

DZIS 4 WALKI

Walka-rewanż

Kolotin — Władysław ZBYSZKO
Rosja — Cyganiewicz
Student uniwersytetu Wiedeńskiego.

Rakowitz — Madralli
Serbja — Turcja

Blandetti — M. Silberstein
Tyrol — Ryga

2 szampioni świata

Rissbacher — A.H Eeggeber
Szampion świata — Szampion świata

ANONS: W niedzielę 10 Marca 1912 roku dane będą
2 świąteczne przedstawienia popołudniowe o godz.
3 wieczorowe o godz. 8 i pół.

Jak w wieczorowym tak i w popołudniowym walk
francuskie.

Szczegóły w programach. Początek o g. 8 i pół w

Teatr „URANIA”.

PROGRAM od 1 do 16 Marca r. b.

Ellen Ridgray
Angielska subretka

Fredy Marwood

Mlle Gusti
z jego gimnast. sceną w pracowni
malarza

Marka & Milford
Duet transformacyjny

Les trois Woodmay
Znani angielscy okseantroy

M-r. Ernst
z jego znakomitą grupą tresowa-
nych małp

Erika Kwintet 5 dam
Śpiew, tańce i wojskowe ćwiczenia
i t. d.

Ellen Potter

Kobieta strzelec

Razdolski

Znany humorysta-autor, Uclubieniec
łódzkiej publiczności.

Urania-Bio

Pod werendą będzie grać Angielsko-
Schotsko orkiestra pod kier. Miss Fre-
da Russel.

Zaginął dnia 6/3 damski
Złoty zegarek z długim łań-
cuszkiem po-
d drodze z Cegielnianej 52 na Po-
łudniową 5. Łaskawy znalazca
proszony jest o oddanie takowe-
go za wysokim wynagrodzeniem
na ul. Południową 5, D. Watnic-
kiemu. 1774-3-1.